

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1570).

Święty Paschalis przyszedł na świat w roku 1540, w hiszpańskiej Aragonii. Mając bardzo pobożnych lecz ubogich rodziców, nie mógł mimo wielkich chęci do nauk uczęszczać do szkoły, gdyż nie miał kto za niego płacić. Pasał przeto owce, a biorąc z sobą na pastwisko katechizm, prosił przechodniów, aby go nauczyli rozpoznawania liter. Wielką bystrością i pilnością doszedł do tego, że się sam nauczył czytania i w ten sposób całego katechizmu na pamięć. Potem zabrał się do czytania innych książek pobożnych, z których dużo korzystał i utrwalił w sobie miłość ku Bogu, skromność, pokorę i zaparcie się samego siebie, zwalczając w sobie wszelkie słabości i pokusy, na jakie był narażony.

Podrósłszy, zgodził się na owczarka do pewngo bogatego pana, który go bardzo polubił za jego sumienność i pilność w

służbie. Skrupulatność jego sięgała do tego stopnia, że gdy owce wpadły mu na obce pole, on szkodę płacił własnemi zasługami. Pewnego razu owczarz, który był jego najbliższym zwierzchnikiem, kazał mu iść do obcej winnicy i urwać tam kilka winogron, grożąc mu zarazem kijem, jeśli tego nie uczyni. Paschalis odpowiedział ze spokojem: „Prędzej się dam zabić, niżbym miał zgrzeszyć przeciwko siódmemu przykazaniu.“

Na kiju pasterskim wyrznął sobie wizerunek Matki Boskiej, a nad nim krzyż. Kij ten utykał w ziemię i w chwilach wolnych padał na kolana, szczerze się modląc, przyczem często wpadał w zachwyt. Z wielkiej miłości do nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny pasał często owce w pobliżu kaplicy Matki Boskiej, za co odbierał naganę, że owce schudną na jednem i tem samem wytartem pastwisku. Paschalis jednak twierdził wbrew przeciwnie i w istocie trzoda jego była ze wszystkich najtłuściejsza.

Przez długi czas śledził sam pan wszystkich jego kroków i postępków, podziwiając go przytem pełen wzruszenia, jak on sam nieraz głodu zażywał, aby tym sposobem mógł z ubogimi dzielić się chlebem. Przekonawszy się o jego cnotach wielkich, pokochał go jak syna i chciał mu dać własną córkę w małżeństwo, a z nią cały majątek — ale Paschalis nie przyjął tej łaski, zapewniając, że nie chce nadal żyć w świecie i że już powziął postanowienie wstąpienia do zakonu św. Franciszka.

Mając lat dwadzieścia, poprosił o przyjęcie go do zakonu jako braciszka w mieście Walencyi, a chociaż umiał czytać i pisać i mógł był zostać kapłanem, to jednakowoż godności tej nie przyjął z czystej pokory, mówiąc, że jest niegodnym tak wielkiej łaski. Z jak największą gorliwością spełniał wszystkie najgrubsze roboty w klasztorze i poddawał się wszelkim nań włożonym

obowiązkom z naśladowania godnem posłuszeństwem. Raz tylko nie usłuchał przełożonego, a to z następującego powodu. Pewnego razu zapukała niewiasta u bramy klasztornej, żądając spowiedzi. Paschalis poszedł oznajmić to spowiednikowi, a że ten nie miał chwili czasu, rzekł do Świętego: „Idź i powiedz, że mnie niema w domu.“ Paschalis na to: „Raczej powiem, że ty Ojcze nie masz czasu.“ Ksiądz rozkazał mu, aby tak powiedział, jak on mu polecił, ale Paschalis stanowczo z wszelką łagodnością odparł: „Tego nigdy nie uczynię, gdyż byłoby to kłamstwem, a ja kłamstwa nigdy się nie dopuszczę.“

Tymczasem z wszelką pokorą poddał się rozkazowi udania się w daleką podróż do Paryża do generała zakonu. Podróż ta była bardzo niebezpieczną z powodu, iż hugenoci[1] prześladowali zakonników, gdzie im się tylko nadarzyła sposobność. Pełen zaufania w Boga podróżował boso, w habicie, przez okolice zaludnione nieprzyjaciółmi Kościoła katolickiego. Często napadali nań hugenoci, kaleczyli kamieniami, tak, że ubezwładnili mu lewe ramię, a dwakroć uwięzili go jako szpiega, ale on nie utracił ufności w Boga i niejako cudem ocalony powrócił znów do swego klasztoru. Tam pokora jego narażoną była na ciężką próbę. Gwardyan przed wszystkimi zakonnikami zrobił mu ciężki zarzut, że Paschalis ma zanadto zaufania do siebie i do cnót swoich. Bracia klasztorni zasmucili się tym niesprawiedliwym zarzutem, ale Paschalis gwardyanowi za to w pokorze nogi ucałował i mówił: „Wszystko jest dobre, co od Boga pochodzi, a Jezus Chrystus za to samo nawet na krzyżu śmierć poniósł.“ Przekonaniem jego było: że człowiek wobec Boga winien mieć serce dziecka, wobec bliźniego serce matki, a wobec siebie samego serce sędziego. Według tego przekonania też zawsze postępował. Przełożeni klasztorni posyłali go z jednego klasztoru do drugiego, aby zakonnikom wszędzie w jego osobie stawić żywy przykład wszelkich cnót zakonnych, gdyż wiedzieli, że taki przykład zawsze więcej działa, niż wszelkie przepisy i kazania.

Paschalis, jakkolwiek za młodych lat był tylko samoukiem, miał tyle bystrości, że nabył wkrótce głębokich nauk i tak ich umiał użyć i niemi tak trafić do serc i do przekonania, że najuczeńsi mężowie zasięgali jego rady, dziwili się jego trafnym odpowiedziom. Nauki jego tak dziwny miały urok, że najtwardszych grzeszników przekonywały i sprowadzały na drogę cnoty.

Najrzewniejsze chwile spędzał przed obrazem Matki Boskiej i przy przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej, a przed Najświętszym Sakramentem przepędzał całe noce na modlitwie. Zachorowawszy, przyjął z niewysłowioną radością wieść ogłoszoną mu przez lekarza, gdy ten mu oświadczył, iż choroba jego jest śmiertelną.

Przygotowawszy się należycie na zgon w dzień Zielonych Świątek roku 1592, zapytał otaczających jego łoże, czy Msza św. już się rozpoczęła, a gdy mu oznajmiono, że już się odprawia, wziął krzyż i różaniec w rękę i pełen uśmiechu, właśnie podczas Podniesienia oddał ducha Bogu, przeżywszy lat pięćdziesiąt i dwa.

Gdy ciało jego spoczywało w kościele, w czasie Mszy św. dwa razy podczas Podniesienia podniosły się powieki jego, a oczy zwrócone były na Przenajświętszą Hostyę, którą właśnie kapłan wznosił w górę.

Do grona Świętych Pańskich policzony został w roku 1690 przez Papieża Aleksandra VIII.

Odwiedziny Cyboryum.

Święty Paschalis, będąc w klasztorze, używał każdej minuty wolnej od zatrudnień domowych na modlitwę przed Hostyą św. Piórem się nie da opisać — mawiał — jakich tam doznawał słodyczy i jakie stąd łaski nań spływały.

A ty Czytelniku, jakież pod tym względem masz przekonanie? Jakże przepędzasz dzień wolny od zatrudnień? Nie mów, że nie masz czasu, aby codziennie kilka minut wolnych poświęcić Jezusowi Chrystusowi.

Do tego obowiązku skłania cię nasamprzód wiara, która cię uczy, że w cyboryum na ołtarzu wielkim w kościele twym parafialnym zamieszkuje Stwórca twój i Zbawiciel, który cię krwią Swoją wybawił od grzechu pierworodnego — Sędzia, który wszystkie twe czyny sądzić będzie.

Gdzież zatem możesz godniej przepędzić tę chwilę czasu wolnego, jeśli nie w kościele?

Królowa Saba z dalekich stron przybyła w odwiedziny do króla Salomona i tak się wyraziła: „Błogosławieni ludzie twoi, którzy zawsze widzą oblicze twoje i słuchają mądrości twojej.“ Rozważ to dobrze; a wszakże w ołtarzu więcej masz, niż Salomona.

Ty wierzysz w to, ale cóż czynisz? Masz czas po temu i ciekawości dużo mieszać się do cudzych spraw, które nieraz wcale cię nie obchodzą. Odwiedzasz miejsca i towarzystwa i szukasz rozrywek, na które religia twoja nie udzieliłaby ci pozwolenia — ale nie masz czasu odwiedzić Jezusa Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Ustami wymawiasz, że

wierzysz w Chrystusa, ale w sercu inne masz przekonanie. Niegodziwy sługo Boży, za mowę twoją Pan Bóg sądzić cię będzie!

Prawda to niezaprzeczona, że poganie czczą bogów swoich, i tak Babilończycy czcili Baala, Egipcyanie krokodyla, Indyanie białego słonia, Turcy Mahometa — a wszyscy szczerzej i więcej, niż wielu katolików Syna Boga żywego. A przecież tak nakazuje katolikom nawet korzyść własna. Wszakże wiesz, czemu Pan Jezus zamieszkał w twoim kościele parafialnym, słyszysz wołanie Jego pełne miłości: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę.“ (Mat. 11, 28).

Mówisz często o swych cierpieniach i troskach, i niezliczone objawiasz życzenia dla ciała, duszy, synów, córek, skarżysz się na ciężkie czasy; idźże więc często przed ołtarz Jezusa i błagaj Go, aby życzenia twe spełnił, aby ci trosk ujął i w nich ulżył.

Piotr święty tak postąpił, a Jezus uzdrowił mu świekrę.

Natanael z Filipem przybył do Niego, a Jezus rzekł im: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ujrzycie Niebo otworem stojące, a Aniołów Boga spuszczających się do Syna Człowieczego.“

Pokutująca Magdalena przysiadła do stóp Jego w domu faryzeusza Szymona, a On odpuścił jej grzechy. Niechaj prostota twoja w modlitwie uważaną będzie za głupotę, i niechaj ją jako taką wyśmiewają, Bogu jest ona miłą i za nią najwięcej wynagradza.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Paschalisa, Wyznawcę Twojego, prawdziwą ku Przenajświętszej Tajemnicy Ciała i Krwi Twojej miłością przyozdobił, spraw łaskawie, abyśmy podobnież jak on z tej Boskiej uczty posiłek dla duszy naszej zaczerpywać godnymi się stali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 17-go maja w Villa Real w królestwie Walencyi uroczystość pamiątkowa św. Paschalisa z Zakonu Franciszkanów, męża rzadkiej czystości i pokuty. Leon XIII ogłosił go Patronem Zgromadzeń eucharystycznych i Bractw od Najśw. Sakramentu Ołtarza. — W Pizie w Toskanii pamiątka św. Torpesa. Tenże piastował najprzód wysoki urząd na dworze cesarza Nerona i był jednym z tych, o których Apostoł św. Paweł pisze do Filipinów: „Pozdrawiają was wszyscy Święci,

przedewszystkiem tych w domu cesarza.“ W następstwie został na rozkaz Satellikusa za wiarę Chrystusową policzkowany, biczowany i porzucony dzikim zwierzętom na pożarcie, ale nietknięty; wkońcu świadectwo swe za Chrystusa przypieczętował ścięciem dnia 29 kwietnia; uroczystość jego bywa jednakże obchodzoną dzisiaj, gdyż w tym dniu nastąpiło przeniesienie jego świętego ciała. — Tegoż dnia męczeństwo św. Restytuty, Dziewicy, pod cesarzem Waleryanem. Sędzia Prokulus w Afryce kazał ją po różnych męczarniach umieścić w łódce napełnionej smolą i pakułami i rozkazał ją na morzu spalić. Gdy ogień podłożono, zwróciły się płomienie przeciwko oprawcom; tymczasem Dziewica wśród gorących modłów oddała Bogu ducha. Jej święte ciało przypłynęło w tej samej łódce do wyspy Ischia niedaleko od Neapolu i z wielką czcią zostało pochowane przez tamtejszych chrześcijan. Później zbudował Konstantyn Wielki na cześć jej bazylikę w Neapolu. — W Noyonie śmierć męczeńska świętych Heradyusza, Pawła i Akwilina z dwoma towarzyszami. — W Chalcedonie uroczystość św. Solochanusa, Żołnierza ze swymi towarzyszami, którzy ponieśli śmierć męczeńską pod cesarzem Maksymianem. — W Aleksandryi pamiątka św. Adryona, Wiktora i Bazylli. — W Wyreburgu uroczystość św. Brunona, Biskupa i Wyznawcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related